PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, czwartek 31 stycznia 1929 r. | Nr. 26

TREŚĆ: **Sprawy polskie:** Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna w Polsce. — **Zagadnienia ogólne:** Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sprawa odszkodowań i długów. Ewakuacja Nadrenji. — Zbrojenia i sprawa rozbrojenia. — Sytuacja w ZSRR. — **Notatki i informacje:** Różne. — Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 30.I. pisze, że ze źródła miarodajnego otrzymuje wiadomość, iż polskie ustępstwa w ostatniej nocie zostały uznane przez koła rządowe niemieckie za całkowicie niewystarczające. Przedewszystkiem nota nie zawiera wcale ustępstw, któreby stanowiły rekompensatę za ustępstwa niemieckie, i przewodniczący delegacji niemieckiej już zakomunikował o tem delegacji polskiej. Obecnie sprawę tę będą omawiali odnośni referenci w Warszawie, a przewodniczący delegacji niemieckiej będzie im służył wszelką pomocą.

Berliner Börsen - Courier 29.I. uważa ustępstwa ze strony polskiej za niewystarczające; koniecznem jest rozszerzenie tych ustępstw i na to wskazał dr. Hermes w swojej odpowiedzi. Obecnie przewiduje się prowadzenie układów przez odpowiednich referentów, celem wyjaśnienia niektórych spraw, jako to cła, świadectwa pochodzenia i t. d. Polacy obecnie życzą sobie znów rozpoczęcia rokowań w komisjach, jednak stanowisko to nie jest słuszne, albowiem przerwanie tych rokowań zaproponowane było przez stronę polską, która oświadczyła, że rokowania komisyjne uważa za bezcelowe, dopóki nie nastąpi porozumienie w sprawach zasadniczych. Właśnie to stanowisko Polski skłoniło Niemcy do przedstawienia swych propozycyj kontyngentowych (Fauschalangebot), a Polska teraz znów nie okazuje skłonności do odpowiedzi.

Berliner Tageblatt 28.I. pisze, że niemiecka odpowiedź na polskie propozycje co do ustępstw odeszła już do Warszawy, ale w kołach gospodarczych niemieckich uważają polskie ustępstwa za niewystarczające. Te koła żywią obawę, że rząd polski stara się osiągnąć jeszcze więcej ustępstw w dziedzinie rolniczej. Dziennik przypomina, iż wskazywał od kilku miesięcy na gotowość rządu Rzeszy i kanclerza do zawarcia traktatu handlowego z Polską. Tembardziej obecnie na czasie jest wyraźne wskazanie granic ustępstw niemieckich, których nie należy przekraczać, nie mówiąc już o tem, że niejasność co do wysokości ustępstw polskich utrudnia prowadzenie rokowań.

Neue Freie Presse 30.I zamieszcza następujące uwagi o Polsce, pochodzące z niemieckich kół dyplomatycznych: Rokowania handlowe między Niemcami a Polską kształtują się z wielką trudnością, atoli trudności te nie pochodzą ze strony Niemiec. Rząd niemiecki w każdym razie ma nadal szczerą chęć zawarcia z Polską traktatu handlowego, pozatem zaś na stosunki polsko-niemieckie mają niekorzystny wpływ zajścia na G. Śląsku. Co do propozycji Litwinowa, skierowanej pod adresem Polski i Litwy, to — zdaniem kół niemieckich, nie oznacza ona bynajmniej próby dojścia do Lokarna wschodniego. Koła niemieckie sądzą, że rząd rosyjski chce przez swą propozycję zamanifestować demonstracyjnie swoje usposobienie pokojowe. Życzenie skłonienia Polski do ujawnienia swoich zamiarów było także motywem tej propozycji. Propozycja ta nie będzie miała zresztą znaczenia praktycznego, ponieważ już w najbliższym czasie wejdzie ogólnie w życie pakt Kellogga. Nie ulega wątpliwości, że Reichstag ratyfikuje także pakt Kellogga.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Boersenzeitung 29.I. w art. wst. pisze o przygotowaniach wojennych Polski, do czego powód dał dekret Prezydenta Rz-plitej o świadczeniach rzeczowych. Dziennik, po obszernem omówieniu poszczególnych postanowień dekretu, oświadcza, że państwo polskie przewiduje zatem w tych zarządzeniach takie zorganizowanie swoich sił gospodarczych, któreby na wypadek wojny pozwoliło ująć wszystkie rezerwy sił go-

spodarczych i wykorzystać je dla sprawy obrony kraju. Aczkolwiek jest rzeczą pewną — pisze dziennik — że niecałkowite jeszcze zrośnięcie się organiczne poszczególnych dzielnic państwa polskiego nie ułatwia przewidzianych zarządzeń, to jednak trzeba uznać, iż w tych zamiarach rządu polskiego wyrażają się szeroko zakreślone koncepcje.

Frankfurter Ztg. 30.I pisze, że w wyborach do Rady Wojewódzkiej grupa rządowa utraciła jeden mandat i z tego jakoby powodu przedstawiciel rządu oświadczył na Komisji skarbowej Sejmu śląskiego, iż przeciwko wyborom został wniesiony protest i wskutek tego Rada nie może się zebrać. Prace komisji zatem będą bezcelowe, dopóki się położenie nie wyjaśni. Dziennik zaznacza, że oświadczenie przedstawiciela rządu wywołało wśród posłów wielkie przygnębienie. Dopatrują się w tem dążenia rządu do wyłączenia Rady Wojew. z bezpośredniego udziału w sprawach państwowych i w ten sposób ponownego wzmocnienia się dyktatorskiej władzy wojewody Grażyńskiego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Tageszeitung 28.I. pisze, że na Zjeździe Landbundu byli serdecznie witani przedstawiciele tej organizacji z Sudetów i Karyntji, którzy nawoływali w swoich przemówieniach do zmiany formy walki o prawa ludności niemieckiej. Przedstawiciele Prus Wschodnich wyrzucali innym dzielnicom Rzeszy brak zainteresowania dla „ciężko doświadczonych Prus Wschodnich, otoczonych polskiem morzem".

Le Temps 29.I. pisze w art. wst. nawiązując do uroczystości w Doorn, iż zainteresowanie się prasy tą sprawą nie jest tym razem bynajmniej właściwe. To co Wilhelm może dziś jeszcze powiedzieć, czy zrobić w swojej obronie niema żadnego znaczenia. Powszechnie przyznają, że Hohenzollernowie nie mają żadnych widoków powrotu do władzy. Jednakże w pewnych kołach niemieckich ma on jeszcze zwolenników, którzy występują z coraz większą otwartością, w miarę poprawy sytuacji ekonomicznej i politycznej Niemiec. Świadczą o tem wymownie wystąpienia prasy Hugenberga, która przewiduje „nową erę pomyślności dla cesarza i cesarstwa". Dziwnem się jednak wydaje, że wystąpienia prasy reakcyjnej nie wywołały żadnego oddźwięku w organach prasy demokratycznej, która zaledwie reaguje na te manifestacje imperjalistyczne. Powstaje pytanie czy w krytycznym momencie aktywna mniejszość, którą stanowią reakcjoniści niemieccy, da dowody większej odwagi i zuchalstwa, aniżeli większość demokratyczna. Jest to ostatnia karta, którą chcieliby w odpowiednim momencie wygrać Hohenzollernowie.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

EWAKUACJA NADRENJI.

The Manchester Guardian 25.I, omawiając w art. wst. sprawę długów i odszkodowań w związku z przyszłą konferencją Komitetu ekspertów, pisze m. in., że decyzja Komitetu będzie miała charakter czysto doradczy. Jeśli Komitet zdecyduje, że Niemcy winny płacić więcej niż maximum określone w planie Dawes'a, to Niemcy decyzję taką wg. wszelkiego prawdopodobieństwa odrzucą. Lecz jeśli, co jest bardziej prawdopodobne, Komitet zaopinjuje, że Niemcy mogą płacić mniej, to wówczas albo cała kwestja długów wojennych zostanie ponownie otwarta, albo rząd francuski odrzuci tę opinję, gdyż jest rzeczą zupełnie pewną, iż Francja będzie nalegać na to, aby jej długi zewnętrzne były pokryte przez Niemcy, tembardziej, że Anglja nie zamierza ponosić dalszych ofiar.

Francja wg. wszelkiego prawdopodobieństwa będzie starała się utrzymać iunctim pomiędzy ewakuacją Nadrenji a problematem reparacyjnym, i dlatego należy przypuszczać, że jeśli odszkodowania nie zostaną skomercjalizowane, to Francja będzie nalegała na pozostawienie jej w Nadrenji.

Spłata rat reparacyjnych wg. planu Dawes'a była możliwa dzięki dopływowi kapitału amerykańskiego do Niemiec. Jeśli rząd niemiecki zgodzi się na wypuszczenie pożyczki w celu sfinansowania spłat, żądanych przez zwycięzców, to Niemcy staną się wówczas finansową kolonją Ameryki. Wytworzenie się tego rodzaju sytuacji przeciwne jest ogólnym interesom Europy. Uniknięcie tej ewentualności możliwe jest tylko przez otwarcie w całej rozciągłości kwestji długów międzysojuszniczych. Jeśli problemat ten nie zostanie rozwiązany, to nie można spodziewać się zadawalającego rozwiązania kwestji odszkodowań. Łączenie przez Francję odszkodowań z ewakuacją Nadrenji nie da się uzasadnić, gdy natomiast istnieje ścisła łączność pomiędzy długami wojennemi a odszkodowaniami. Jeśli Komitet ekspertów nie będzie miał możności poruszenia tych dwuch kwestyj, to nie znajdzie on zupełnego i ostatecznego rozwiązania problemu.

Autor wyraża obawę, że wobec układu anglo-francuskiego Anglja może ustąpić wobec argumentów Poincaré'go i przyjąć tezę francuską o łączności problematów ewakuacyjnego i reparacyjnego.

The Daily Telegraph 25.I. Koresp. dyplom. dowiaduje się, że amerykańskim członkom komitetu ekspertów, towarzyszyć będą nieoficjalni obserwatorzy z kół bankowych lub innych instytucji finansowych zainteresowanych w pożyczkach, udzielonych Niemcom przez Stany Zjedn. lub też zainteresowanych w ewentualnej komercjalizacji odszkodowań niemieckich.

Istnieje przypuszczenie, że Parker Gilbert po przybyciu do Europy w sposób dyskretny zaproponuje nominację Young'a na prezesa komitetu, a na wiceprezesów p. Moreau, prezesa Banque de France, oraz dr. Schachta, prezesa Reichsbanku.

The Daily Telegraph 22.I. Koresp. dyplom. pisze, iż jest życzeniem aljantów i Niemiec, by Young został przewodniczącym komitetu ekspertów, lecz kwestja ta napotyka pewne trudności ze strony Ameryki, albowiem Waszyngton obawia się odpowiedzialności za przeprowadzone inwestygacje. Możliwem jest przeto, że w początkach delegacja amerykańska będzie wahała się przyjąć ofiarowane jej przewodnictwo, lecz prawdopodobnie propozycję przyjmie, ulegając argu-

mentom sześciu mocarstw co do tego, że Ameryka jest niezainteresowana w sprawie odszkodowań.

The New York Herald 27.I. donosi z New Yorku, że Parker Gilbert po odbytych konferencjach w New Yorku i Waszyngtonie w związku z przyszłemi rokowaniami w sprawie odszkodowań wyjechał do Paryża. Oznajmił on przed wyjazdem, iż pomiędzy nim a Young'iem i Morganem niema żadnego porozumienia. Mimo to nie odmówi on im swej pomocy, o ile będzie o to proszony. Nie jest tajemnicą — pisze korespondent, — że wybór Young'a i Morgan'a na nieoficjalnych przedstawicieli Ameryki w komitecie ekspertów został dokonany na życzenie Gilbert'a. Parker Gilbert spodziewa się wywrzeć wpływ na rezultaty konferencji. Raport jego o ekonomicznej sytuacji Niemiec będzie podstawą dla badań problematu reparacyjnego przez komitet i prawdopodobnie eksperci będą niejednokrotnie zasięgali opinji P. Gilbert'a.

ZBROJENIA I SPRAWA ROZBROJENIA.

The Chicago Daily Tribune 28.I. donosi z New Yorku, że ostatnie wiadomości otrzymane z kół dyplomatycznych potwierdzają przypuszczenie, że prezydent-elekt zamierza zwołać konferencję kierowniczych mocarstw morskich celem przeprowadzenia dyskusji nad porozumieniem, co do prawa morskiego, ze specjalnem uwzględnieniem praw państw neutralnych w czasie wojny. Prezydent Coolidge i sekr. Kellogg zdają się podzielać pogląd Hoover'a na tę sprawę, lecz mimo to nie uważają za wskazane mieszanie kwestyj prawniczych z billem o krążownikach. Wspomniane koła podkreślają, że drażliwa i żywotna kwestja prawa morskiego powstała na skutek podpisania przez Anglję i Stany Zjedn. Paktu Kellogg'a bez uprzedniego załatwienia problematu parytetu morskiego i rozbrojenia. Koresp. twierdzi, że Anglja nie uchyli się od dyskusji, lecz definitywna odpowiedź w tej sprawie może nadejść dopiero po ogólnych wyborach parlamentarnych w Anglji.

The Chicago Daily Tribune 28.I. donosi z Waszyngtonu, że w ciągu bieżącego tygodnia, pacyfiści będą starali się wyeliminować z billu o krążownikach klauzulę o ograniczeniu czasu. Prezydent Coolidge używa swego wpływu, by klauzulę tę usunąć, podczas gdy prezydent - elekt, chociaż popiera propozycję sen. Borah odnośnie odroczenia budowy krążowników, aż do czasu rozpoczęcia rokowań z Anglją o wolność mórz, zdaje się pragnąć utrzymania klauzuli, ograniczającej czas budowy krążowników. Członek kongresu Fred A. Britten oznajmił, że prezydent-elekt dał mu do zrozumienia, iż pragnie on, by flota amerykańska nie miała sobie równej pod względem siły i skuteczności działania. Britten twierdzi, iż jest pewny, że Hoover będzie zadowolony, o ile klauzula ograniczająca budowę krążowników do lat trzech, zostanie utrzymana.

Le Temps 28.I w art. wst. nawiązuje do mowy Chamberlaina, wygłoszonej na pierwszem zebraniu w obecności ambasadora Stanów Zjednoczonych w Anglji i pisze, że celem tej mowy utrzymywanej w tonie bardzo serdecznym było usunięcie pewnego naprężenia, jakie się daje zauważyć w stosunkach pomiędzy Londynem i Waszyngtonem, w związku ze zbrojeniami na morzu. Chamberlain podkreślił, że Anglja uznaje równe z sobą prawa Stanów Zjednoczonych; sposób wprowadzenia w życie tej zasady równości, zgodnie z potrzebami obu państw jest właśnie najważniejszem zagadnieniem polityki angielsko-amerykańskiej. Sytuacja, jaka się wytworzyła na skutek supremacji brytyjskiej na morzu, jest zagadnieniem, które dominuje w całej polityce St. Zjednoczonych. Nawiązując do obecnych narad senatu Waszyngtońskiego w sprawie budowy nowych krążowników, dziennik pisze, że sen. Borah doskonale sobie zdaje sprawę z doniosłości swego żądania, dotyczącego zwołania konferencji w sprawie „wolności mórz". Równość co do wszelkiego rodzaju okrętów w rzeczywistości byłaby upośledzeniem Anglji, która musi rozporządzać odpowiedniemi środkami dla obrony interesów Imperjum Brytyjskiego.

L'Echo de Paris 28.I. Pertinax omawiając propozycję sen. Boraha co do zwołania przed r. 1931 konferencji, której zadaniem byłoby uzgodnienie stanowiska Anglji i Stanów Zjednoczonych, w sprawie t. zw. „wolności mórz", pisze, że trudno przypuszczać, aby to mogło doprowadzić do istotnego porozumienia pomiędzy obu państwami. Być może, że Anglja mogłaby w przyszłości porzuciwszy dotychczasowe metody, przyjąć system militarny zbliżony do państw kontynentalnych. Jednakże stwierdzić należy, że to zerwanie z przeszłością spotkałoby się z niejedną przeszkodą, gdyż angielscy mężowie stanu dalecy są jeszcze od tego. Przytem trudnoby było dziś zapewnić, że podobne narady nie poróżnią definitywnie admiralicji obu państw.

Il Giornale d'Italia 27.I donosi, że 26.I włoska rada ministrów na posiedzeniu trwającem 4 godziny uchwaliła budowę dwu krążowników o 10.000 tonn pojemności, dwu okrętów typu „Condottiere", czterech kontrtorpedowców i pięciu łodzi podwodnych. Autor zaznacza, że jest to tylko dysponowanie budżetem już dawniej uchwalonym, więc wcale nie oznacza szczególnej rozbudowy, takiej jak na przykład w Anglji, Francja lub Stanach Zjednoczonych.

Il Popolo d'Italia 27.I w art. wst. zwraca uwagę, że skoro inne mocarstwa się zbroją, to także Włochy muszą się zbroić. W każdym razie ich zbrojenie jest nierównie mniejsze od zbrojeń innych mocarstw; powtóre, żadne z mocarstw nie przyjęło włoskiej propozycji rozbrojenia na morzu; po trzecie, najpierw zaczęły się zbroić Francja, Anglja i Ameryka; po czwarte, Włochy pierwsze zrezygnowały z budowy wielkich jednostek morskich, sądząc, że także inne mocarstwa tak postąpią. Wobec ogólnego zbrojenia się, nazywa autor farsą potępienia rzucone przez Anglję i Francję na Niemcy z powodu budowy jednego krążownika, choć układ Wersalski pozwala im na budowę sześciu. „Mucha odbiera sen słoniom, kłamiącym o rozbrajaniu się. Anglja i Stany Zjednoczone zbroją się na wyścigi, a Francja uzbrojona po zęby, zbroi nawet murzynów dla utrzymania hegemonji w Europie". Przyznając, że włoska flota wojenna nie może się równać z innemi, autor stwierdza, że natomiast włoska flota handlowa jest większa od wszystkich innych.

Corriere della Sera 27.I w art. wst. wyraża się ironicznie o pośpiechu Francji w umacnianiu pokoju zapomocą paktu Kellogga, przy jednoczesnem rozbudowywaniu floty, podobnie zresztą, jak to robią Stany Zjednoczone. Ponieważ ta flota ma służyć Francji

do zabezpieczenia komunikacji z kolonjami w Afryce, autor wnioskuje, że flota francuska zwraca się przeciw Włochom, pomimo, że Włochy poświęcają na rozubodowę floty zaledwie 350 miljonów lir. rocznie, podczas gdy Francja przeznacza na ten cel miljard lir..

SYTUACJA W Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 23.I. E. Ashmead-Bartlett, charakteryzując w drugim swym artykule o ZSRR partję komunistyczną, pisze m. in., iż potrafiła ona stworzyć silne ciało rządzące, w którem znajduje się wielu ludzi o wybitnych zdolnościach, lecz talenty ich nie zostały należycie wykorzystane. Potrafili oni stworzyć potężną partję, lecz wobec tego, że nie chcieli liczyć się z siłą wypróbowanych praw ekonomicznych nie udało im się przeprowadzić przebudowy Rosji tak, jak się tego spodziewali. Masom rosyjskim nie powodzi się lepiej, niż za rządów carskich, a niektóre klasy społeczne znajdują się w niezrównanie gorszej sytuacji.

Organizacja partji komunistycznej, może służyć za wzór dla tych, którzy zamierzają dokonać zamachu na wolność narodu. Partja komunistyczna wzorowała się w ogólnych zarysach na régim'ie carskim, lecz siła jej i skuteczność działania są nierównie większe. Rządy sowieckie można porównać z rządami Piotra Wielkiego, dla którego wszyscy komuniści mają szczery podziw.

Pisząc o upadku caratu, koresp. podkreśla, że wśród szeregu przyczyn, które go spowodowały, był brak ścisłego kontaktu z realnem życiem Rosji. Rząd sowiecki, zdając sobie z tego sprawę, przeniósł stolicę do centrum kraju.

Dominującym czynnikiem wśród wszystkich klas społeczeństwa rosyjskiego jest strach, któremu podlegają bardziej ciemiężcy, niż ciemiężeni. Dopóki jednak szefowie sowieccy mogą polegać na armji, dopóty mogą być pewni bezpieczeństwa. Stalin rzadko opuszcza historyczne mury Kremlu. Komisarze bolszewiccy mkną ulicami miasta w potężnych samochodach z olbrzymią szybkością.

W dalszym ciągu artykułu koresp. wyjaśnia wewnętrzną strukturę partji komunistycznej oraz jej stosunek do rządu, podkreślając jej przewagę nad rządem.

Koresp. podkreśla wysoki poziom moralny przywódców komunistycznych, pisząc, że żaden z nich nie zarobił pieniędzy z racji piastowanego urzędu. Korespondent zaprzecza temu, by przywódcy bolszewiccy mieli posiadać znaczne sumy, ulokowane zagranicą. Każdy z nich otrzymuje miesięcznie 250 rubli na swe prywatne wydatki. Wydatki związane z reprezentacją lub wogóle z jego urzędem pokrywane są z kasy państwowej. Życie komisarzy nie należy do szczęśliwych. Szpiegowani są oni na każdym kroku przez swych zazdrosnych kolegów. Najmniejsze uchybienie ortodoksji komunistycznej grozi mu zesłaniem na Syberję. Komisarz bolszewicki źle mieszka, źle je i jest źle płatny; nie ma on żadnej pewności swej egzystencji i nie może nic odłożyć na stare lata. Zmuszony jest pracować od rana do nocy, dopóki nie zostanie usunięty lub nie skona na stanowisku, co jest prawdopodobnie najszczęśliwszym końcem w dzisiejszej Rosji. Cały urok jego stanowiska, to przywiązane doń przywileje. Mieszkanie i ubranie utrzymuje on bezpłatnie od państwa, gdyż w przeciwnym razie miesięczna pensja nie wystarczyłaby mu zupełnie.

Koresp. wyraża wątpliwość, by taka spartańska srogość tworzyła podstawę dobrego rządu. Ubóstwo doprowadzone do ostatecznych granic wyklucza sympatję względem innych; życie staje się walką psów, a nie organizacją nacechowaną zdolnością współodczuwania. Przywódcy, którzy żyją na kraterze wulkanu, nie wiedząc ani dnia, ani godziny, kiedy mogą być natychmiast usunięci i pozostawieni bez grosza w kieszeni, mają bardzo mało współczucia dla tych, którymi rządzą, a których los jest taki sam — o ile nie brać pod uwagę komisarskich bezpłatnych mieszkań, ubrań, samochodów i wolnych biletów do teatru. Życie komisarza bolszewickiego jest w rzeczywistości lekko złoconym koszmarem.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

El Telegrafo (Ekwador) 28.I donosi w wiadomościach z Polski, że rząd polski zawarł układy z Brazylją, Argentyną i Peru w sprawie osadzania na roli wychodźtwa polskiego. W samym tylko listopadzie wyjechał z Gdyni okręt polski „Światowid", wiozący 734 emigrantów do La Plato. W San Paulo powstało towarzystwo kolonizacyjne (z kapitałem 119.000 dolarów), mające na celu popieranie rolnictwa kolonistów. W celu ułatwienia przewozu wychodźców do Ameryki południowej, zorganizował rząd polski bezpośrednią komunikację okrętową z Gdyni do Brazylji i Argentyny. Prócz tego otworzyła Polska między Gdynią a portami angielskiemi i francuskiemi nową linję okrętową, w której udział bierze 75% kapitałów polskich i 25% angielskich. Dyrekcja składa się z 5 Polaków i 2 Anglików.

Lietuvos Aidas 26.I informuje, że b. dyrektor banku kredytowego w Rokiszkach Jonas Rimsza, po zdefraudowaniu większej sumy uciekł w r. 1928 z Litwy do Brazylji, w której obecnie zakupił duże plantacje i „żyje w największym dostatku za pieniądze zrabowane od ludu litewskiego". Kroki, podjęte przez kryminalną policję litewską w celu wydania Rimszisa Litwie, nie osiągnęły skutku.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

L'Ere Nouvelle 28.I. Léontin. Hugenberg, chef du mouvement nationaliste allemand.

Le Matin 28.I. Sauerwein: La mission du roi (Les décisions du souverain seront sans doute précédées d'une enquête personnelle dans les diverses régions du royaume). (Sytuacja w Jugosławji).

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40